



Fresk 'Stworzenie Adama', Michał Anioł, Kaplica Sykstyńska

## I stworzył człowiek...

Dawno, dawno temu, gdy ludzie chodzili po ziemi obleczeni w zwierzęce skóry, w dłoniach dzierżyli ociosane krzemienie, a źródłem pożywienia nie były całodobowe supermarkety i lodówki, tylko dzikie i nieprzeniknione puszcze, pewien przedstawiciel gatunku *homo sapiens* spostrzegł, że odwieczny element nieba – słońce, został przysłonięty ciemnym dyskiem. Świetlisty krąg, który ożywiał rośliny, pozwalał zwierzętom odróżnić pory dnia i roku, nagle zniknął. Zapanował tajemniczy, przerażający półmrok. Jak ogromne musiało być zaskoczenie dla pierwszego człowieka, od urodzenia przywykłego do obecności jasnego punktu na niebie dnia. Porzucił zapewne wtedy swoje zajęcie i padł na twarz przed nieznanym zjawiskiem. Zaczął coś mamrotać w przypiływie strachu i błagać słońce o powrót. Ku swojemu zdziwieniu spostrzegł, że jego prośba została spełniona i promienisty dysk wysunął się zza tarczy księżyca. Ulga! I wtedy właśnie stworzył człowiek boga na obraz i podobieństwo swoje i podporządkował się temu stworzeniu własnego umysłu.

Bóstwo. Po co w ogóle człowiekowi bóstwo? Czy dzisiaj człowiek potrzebuje tej idei, która obrosła mitami, rytuałami, ceremoniami i dogmatami? Czy idea bóstwa, która przerodziła się w skomplikowane systemy religijne, nie ubezwłasnowolnia umysłu?

Najlepiej zaczynać od początku. Otóż wszystkie elementy naszej rzeczywistości podzielić możemy na wytwory przyrody i wytwory człowieka. Wszystko, co istnieje w naturze, istnieje, bo w wyniku ewolucji i doboru naturalnego zwyciężyło konkurencję z innymi elementami przyrody i przez to spełnia konkretną funkcję w środowisku. Tak samo jest z ludzkimi wytworami kultury. Wszystko, co tworzy człowiek, istnieje, by spełniać konkretną funkcję i w tym również należy upatrywać źródeł bóstwa i religii.

Pierwszą i nadrzędną funkcją religii/bóstwa jest wypełnienie luki niewiedzy u człowieka. Istota ludzka na pewnym etapie swojego rozwoju zaczęła zadawać sobie »



pytania, skąd wziął się otaczający ją świat i skąd pochodzi sam człowiek. Ta luka, której nie można było wypełnić racjonalną nauką, została wypełniona bóstwem; demiurgiem, który stworzył świat i podporządkowanego mu człowieka. Człowiek potrzebował również boga, by wyjaśnić to, co niewyjaśnione jak na przykład zjawisko zaćmienia słońca. Człowiek uznał, że oddając cześć niebu, wiatrowi, drzewom i zwierzętom, obłaskawi siły, których nie pojmował lub za ich pośrednictwem zdobędzie łaskę. Jest to etap religii nieskonkretyzowanej, szamańskiej i animistycznej. Dziś to wciąż rozwijająca się nauka może być instancją wypełniającą lukę niewiedzy.

Drugą funkcją religii była legitymizacja władzy. Pierwsi władcy wielkich mocarstw i imperiów uznawali się za bogów, bądź synów bogów, bo przecież kto ośmieliłby się podważać wolę boskiego władcy, bądź ustanowione przez niego prawo? Religia była też skutecznym narzędziem w spajaniu imperium. Z tego powodu Aleksander Wielki, twórca państwa obejmującego Grecję, Macedonię, Judeę, Azję Mniejszą, Egipt i Persję w roku 324 p.n.e. ogłosił swoją apoteozę. Rzymscy cesarowie od czasów Oktawiana Augusta stali się bogami i narzucili swój kult wszystkim ludom rozległego państwa. W obu tych przypadkach apoteoza jednociżyła wielokulturowe,



B ó s t w o. Po co w ogóle człowiekowi bóstwo?  
Czy dzisiaj człowiek potrzebuje tej idei, która obrosła  
mitami, rytuałami, ceremoniami i dogmatami?  
Czy idea bóstwa, która przerodziła się w skomplikowane  
systemy religijne, nie ubezwłasnowolnia umysłu?



wielonarodowe i wielojęzyczne obszary.

Bogowie byli także źródłem ugruntowania prawa. Hammurabi na słynnych stelach z diorytu jest przedstawiony w chwili, gdy otrzymuje prawo od Marduka. Kodyfikacja prawa w Babilonii była istotnym elementem w rządach tego władcy. Zjednoczył on bowiem całe Międzyrzecze. Dawniej na terenie Mezopotamii istniało wiele państweczek. Najpierw struktury Sumerów, później stuletnie państwo Akad, pomniejsze i większe królestwa. Każde z miast miało własny kodeks prawny, co powodowało ogromny chaos organizacyjny. Hammurabi zebrał te prawa i dostosował do nowej rzeczywistości. Żeby zapewnić niepodważalność nowemu organizmowi państwowemu, zaznaczył, że prawodawcą był sam bóg.

W Średniowieczu władcy przystali się już legitymować boskim pochodzeniem. W epoce chrześcijaństwa stali się namiestnikami Chrystusa na skrawku ziemi, którym władali. Stali się najważniejszymi ludźmi na ziemi, tylko dlatego, że papież ogłaszał ich pomazańcami bożymi, a biskup podczas koronacji konsekrował ich czoła świętymi olejami. Królobóstwo stało się grzechem wołającym o pomstę do nieba i zasługującym na najwyższe potępienie. Wystarczyło, by papież odwrócił swój wzrok od króla i ogłosił go ekskomunikowanym ze wspólnoty chrześcijańskiej, by władca popadł w niełaskę prostego ludu. »



Wszystko odmieniła Wielka Rewolucja Francuska. 14 lipca 1789 roku lud paryski zdobył Bastylę, symbol absolutyzmu, tyranii i ucisku. Król Ludwik XVI wraz z królową Marią Antoniną zostali zgilotynowani na oczach tłumów. Niebo, ku zaskoczeniu paryżan, nie otworzyło się i nie spadły na głowy zgromadzonych pioruny z rąk boskich. To jedno wydarzenie z historii pokazało dobitnie, że władcy nigdy nie byli pod szczególną opieką bogów. Dziś władzę i prawo legitymuje konstytucja, bóstwo nie jest nam już do tego potrzebne.

Kolejną funkcją religii jest jej ważna rola w kulturze. Zwolennikom laicyzacji życia politycznego i społecznego zarzuca się, że ich działania wymierzone są w tożsamość kulturową. Jednak, czy na pewno? Nie można negować faktu, że w kręgu kultury europejskiej ogromny wpływ na jej rozwój miał właśnie Kościół. Nie można zanegować również tego faktu, że jednym z najważniejszych tekstów kultury europejskiej jest „Biblia”. Chrześcijaństwo określa korzenie i tożsamość Europejczyków i jest to bezsprzeczny fakt, z którym nie można walczyć. Idea laicyzacji nie polega na zaprzeczeniu jakże ważnej roli Kościoła, czy też ogólnie chrześcijaństwa u podstaw kulturowych Europy, a jedynie na oddzieleniu Kościoła i religii od państwa.

“ Czy człowiek nie może przestrzegać norm  
etycznych bez religijnego podtekstu,  
zabarwienia, bądź ugruntowania?  
Czy człowiek potrzebuje wizji kary,  
aby być dobrym?  
Czy jest aż tak słaby? ”

Większość ludzi czuje się przytłoczonych i zasmuconych wizją końca własnej egzystencji po śmierci. Ludzie pytają samych siebie, czy naprawdę zatrzymanie wszelkich funkcji biologicznych, a przede wszystkim aktywności mózgu, przynosi koniec życia?

To kolejna funkcja jaką spełnia religia. Bowiem każdy system religijny obiecuje swoim wyznawcom lepsze życie po śmierci, jeśli tylko podporządkują się kilku wymogom etyczno-moralnym (zasada kija i marchewki, czyli kary i nagrody). Każda religia posiada także własny określony katalog norm, których wyznawcy muszą przestrzegać. Jednak czy i do tego potrzebna jest koniecznie religia? Czy człowiek nie może przestrzegać norm etycznych bez religijnego podtekstu, zabarwienia, bądź ugruntowania? Czy człowiek potrzebuje wizji kary, aby być dobrym? Czy jest aż tak słaby?

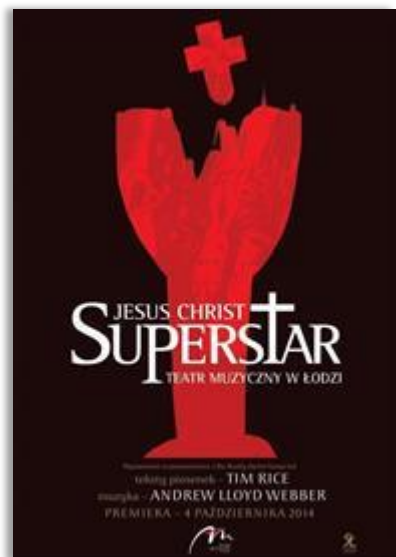
Pierwsze normy etyczne powstały najprawdopodobniej w momencie, w którym człowiek przeszedł z wędrownego na osiadły tryb życia, czyli zaczął gromadzić dobra materialne. Wtedy to pierwotne skupiska ludzkie, oddające się uprawie roli i hodowli zwierząt, stworzyły wioski, zamknięte społeczności, które dla dobrego funkcjonowania potrzebowały pewnych zasadach wzajemnego współżycia. Reguły te jasno »



mówiły, że wszelkie zaburzenia życia społecznego rujną ład i porządek, dlatego morderstwo, kradzież, kłamstwo, czy cudzołóstwo są czynami niegodnymi we wszystkich systemach etycznych i religijnych. Aby wymusić przestrzeganie tych norm, człowiek potrzebował religii, bóstwa, które karze za zło, czyli nieprzestrzeganie zasad. Osobiście jestem jednak przekonany, że współcześnie człowiek nie potrzebuje ani wizji kary, ani boga, aby być dobrą i wartościową jednostką. Człowiek, jako chyba jedyna istota na Ziemi, potrafi się moralnie samodoskonalić. Więc czy nie lepiej wierzyć w człowieka?

Wrócić muszę jeszcze do kwestii życia po śmierci. Jest to luka, której nie wypełnia nauka, ani żadna świecka, filozoficzna idea. Według mnie pozostaje się nam pogodzić z przemijalnością ludzkiego życia. Być może to wyzwolenie z okowów systemu religijnego pozwoli pełniej przeżywać szczęście dnia obecnego. Czym bowiem jest bóstwo, jeśli nie tylko wytworem ludzkiego umysłu? Społeczeństwa XXI-go wieku nie potrzebują religii. Religia jest czymś, co wyszło z człowieczego mózgu, jest przekazywane następnym pokoleniom, jest przez umysł opracowywane, dostosowywane do rzeczywistości i wreszcie wykorzystywane do konkretnych celów, jak wojny. System religijny przestał już dawno temu spełniać swoje zadania, a my pomimo to kurczowo się go trzymamy i jesteśmy niewolnikami garstki ludzi, którzy uważają, że znają prawdę. Jeśli jednak ktoś potrzebuje religii, niech wierzy. Jednak może obok religijnego monolitu światopoglądowego wybierzmy alternatywę i uwierzmy w człowieka, oraz jego zdolność do moralnego rozwoju.

**Zbigniew Bierzyński**  
(filologia germańska)



## **JESUS CHRIST SUPERSTAR**

od marca do czerwca  
Teatr Muzyczny w Łodzi

Kim jest Jezus - człowiekiem czy bogiem, szaleńcem czy charyzmatyczną postacią? Dla wyznawców nauczyciel, dla Judasza przyjaciel, dla Marii Magdaleny - mężczyzna. Webber i Rice odważnie zderzyli tematykę biblijną z klimatem rocka, zadając wiele pytań, na które ciągle poszukuje się odpowiedzi. Znakomita muzyka i świetne libretto, brawurowa inscenizacja, wysuwająca na plan pierwszy młodzieżową energię wykonawców, rytm i dynamiczną grę aktorską, zyskały uznanie widzów – każdy spektakl kończy owacja na stojąco i bisy. To pierwsza realizacja *Jesus Christ Superstar* w naszym mieście, a zarazem pierwsze polskie wystawienie anglojęzyczne.